wtorek, 28.04.2026

Wspomnienie św. Ludwika Marii Grignion de Montforth

Biografia św. Ludwika Marii Grignion De Montfort jest bardzo bogata i trudno w tym streszczeniu oddać świętość i niezwykłość jego życia. Niech to będzie zachęta do zgłębienia życia tego Świętego, do poznania jego serca i ducha oraz do wzniecenia w sobie tego płomienia miłości ku Chrystusowi i Matce Bożej, którym on płonął.

Św. Ludwik urodził się 31 stycznia 1673 roku w rodzinie Grignion w małym francuskim miasteczku Montfort-sur-Meu w Bretanii. Został tam ochrzczony 1 lutego w kościele św. Jana Chrzciciela. Lata życia św. Ludwika przypadają na przełom XVII i XVIII wieku. Były to czasy niespokojne, kiedy widać już było koniec pewnego systemu wartości i sposobu życia. Kościół katolicki tamtych czasów zmagał się z licznym problemami. W całej Europie, także we Francji, w której żył Ludwik szerzył się jansenizm, cechujący się surowością i intelektualizmem. Wielkim problemem francuskiego kościoła był gallikanizm, francuscy hierarchowie domagali się niezależności od papieża. Największym społecznym problemem tego okresu było powszechne ubóstwo.

Wkrótce po urodzeniu, rodzice oddali Ludwika na wychowanie mamce (była to zwyczajna praktyka tamtych czasów). Ludwik spędził dwa i pół roku w chłopskim środowisku, w bezpośrednim kontakcie z ziemią i prostym ubogim życiem. U małego Ludwika było widać upodobanie do modlitwy: „oddalał się od rówieśników lub ludzi światowych, aby uciec od ich zabaw. Wycofywał się do jakiegoś kąta domu, aby się modlić, odmawiał swój różaniec przed małym obrazkiem Maryi". Od najmłodszych lat odznaczał się wielką pobożnością, był pochłonięty Bogiem i całe życie był z Nim w bliskiej relacji. Odznaczał się szczególną czcią do Matki Najświętszej, której imię obrał sobie przy sakramencie Bierzmowania. W wieku 12 lat wstąpił do jezuickiego Kolegium św. Tomasza Becketa w Rennes. Jezuici mieli duży wpływ na życie i duchowość św. Ludwika. Pozostał osiem lat w jezuickiej formacji. Pilnie się uczył, był obdarzony błyskotliwą inteligencją i bardzo dobrą pamięcią, był wyjątkowo pobożny. Ludwik odznaczał się bujną wyobraźnią i wrażliwością na sztukę, miał talent do rysowania i malowania. Do dziś mamy wiele zachowanych krucyfiksów, rzeźb i obrazów, wykonanych przez samego Świętego. W wieku 16 lat wstąpił do Sodalicji Mariańskiej w Kolegium św. Tomasza, gdzie zawarł wiele trwałych przyjaźni. Przyjaciel Blain o św. Ludwiku zapisał: „Wszyscy wiedzieli, że Maryję wzywał jako swoją dobrą Matkę, ale nie wszyscy wiedzieli, że od swojej młodości uciekał się do Niej z dziecięcą prostotą, powierzając Jej wszystkie swoje potrzeby doczesne i duchowe (…) Do Niej uciekał się z wielką ufnością, nigdy się niepokoił, nie wątpił, nie wahał. Według niego wszystko było rozwiązane już po tym, jak poprosił o to swoją dobrą Matkę".

Po odbyciu nauk w Kolegium Jezuickim w Rennes oraz studiów teologicznych w Paryskim Seminarium św. Sulpicjusza 5 marca 1700 roku przyjął święcenia kapłańskie. Rok przed święceniami kapłańskimi w uznaniu za bardzo dobre wyniki w nauce został wydelegowany na pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Bożej w Chartres, gdzie spędził siedem godzin na modlitwie. Swoją prymicyjną Mszę św. odprawił w kaplicy Najświętszej Maryi Panny w kościele pw. św. Sulpicjusza w Paryżu. Będąc w seminarium założył Stowarzyszenie Niewolników Jezusa Chrystusa w Maryi. Św. Ludwik w pełni oddał się Jezusowi Chrystusowi przez Maryję. Znakiem jego zupełnego osobistego wyrzeczenia, a jednocześnie całkowitego zawierzenia, była właśnie święta niewola miłości. Przygotowując się do życia kapłańskiego w Paryżu, Ludwik rozpoczął pisanie pieśni o charakterze religijnym, m.in. „Blask pokory", „ Mądrość milczenia". Zapoczątkował także swój cykl poezji maryjnej, m.in. „Prawdziwy czciciel Maryi", „Mała koronka Najświętszej Maryi Panny".

Następnie Ludwik został skierowany do wspólnoty w Nantes w celu głoszenia misji dla ubogich w zaniedbanych parafiach. Spotkał się tam z brakiem możliwości aktywnego działania i bezczynnością, ale się nie poddawał. W liście do swojego kierownika duchowego pisał: „(…) ja w Bożej Opatrzności znajduję takie bogactwo i w Najświętszej Dziewicy takie siły, że mi to wystarczy, by być bogatym w swoim ubóstwie i silnym w swojej słabości. Gdybym się oddalił od tych dwóch podpór, nie mógłbym nic zrobić".

Ludwik opuścił wspólnotę i z Nantes wyjechał do Poitiers, gdzie został kapelanem szpitala generalnego. Tam poznał Marię Ludwikę Tricher, z którą założył Wspólnotę Mądrości. Podjął służbę kierownika duchowego w przytułku. Z czasem ujawnił się opór personelu wobec wprowadzonych przez niego zmian i został zmuszony do opuszczenia tego miejsca. Życie duchowe św. Ludwika w tym okresie, a także w ciągu następnych lat można najlepiej streścić w czterech słowach, które pojawiają się w jego pismach: Opatrzność, Mądrość, Krzyż i Maryja. Jego życie było głęboko przeniknięte przez te duchowe rzeczywistości i tymi drogami prowadził też innych. W nieskończonym dziecięcym zaufaniu do niebieskiego Ojca, pozwalał się prowadzić ścieżkami Bożej Opatrzności, której nic nie wymyka się z rąk. Kontemplując to misterium Bożego Objawienia w Jezusie Chrystusie – Mądrości Bożej, która przyszła dla nas z nieba i przeszła drogę krzyża, święty zakochał się w Jezusie Chrystusie – Odwiecznej i Wcielonej Mądrości oraz w Jego krzyżu. Boża Opatrzność nigdy świętego nie zawiodła, pisał „ach, gdyby chrześcijanie znali wartość krzyża, poszliby sto mil, znaleźć choć jeden. Bo to w tym umiłowanym krzyżu zawarta jest prawdziwa Mądrość, której szukam dniem i nocą z większą żarliwością niż kiedykolwiek". Po opuszczeniu przytułku w Poitiers Święty otrzymał polecenie głoszenia Ewangelii w Montbernage. Założył tam kaplicę, ewangelizował, spowiadał, organizował akty odnowienia Chrztu Świętego, a także nabożeństwa różańcowe. Tutaj również spotkał się z oporem miejscowych duszpasterzy i opuścił Montberage. W 1706 roku udał się do Rzymu. Ojciec Święty udzielił mu audiencji, nadał tytuł misjonarza apostolskiego i powierzył zadanie, na którym od tej pory będzie się głównie koncentrował – odrodzenie ducha chrześcijańskiego poprzez misyjną odnowę i życiową realizację przyrzeczeń chrzcielnych.

Św. Ludwik zaczął prowadzić ewangelizację w zachodniej Francji, pokonując dziesiątki tysięcy kilometrów pieszo. W czasie swoich wędrówek przeprowadził około 200 rekolekcji i misji, trwających do pięciu tygodni. Uczył religijnych śpiewów, głosił wiele katechez i wykładów, zapisywał wiernych do nowo utworzonych bractw: Różańca Świętego, Pokutników, Zgromadzenie Braci Św. Gabriela, Przyjaciół Krzyża. Na koniec misji wszyscy uczestnicy odnawiali swoje przyrzeczenia chrzcielne, a następnie stając przed ołtarzem Maryi, każdy powierzał się Jezusowi Chrystusowi przez Maryję słowami - "W pełni powierzam się Jezusowi Chrystusowi przez ręce Maryi, aby za Nim nieść swój krzyż przez wszystkie dni mojego życia".

Św. Ludwik - gorliwy kapłan - tworzył zgromadzenia, szkoły, poradnie. Jako utalentowany organizator misji odnosił sukcesy, wzbudzając tym zazdrość u wielu. Bardzo często cierpiał odrzucenie przez biskupów i księży. Nieustanie doświadczał krzyża opuszczenia, niezrozumienia i samotności. Niektórzy uznali go nawet za szaleńca, jednak on wybaczał każdemu, od kogo doznawał przykrości. W czasie misji w Pontchateau zrodził się w nim pomysł budowy Kalwarii. Ludzie z entuzjazmem odpowiedzieli na propozycję misjonarza. Kalwaria stała się owocem dwóch głębokich duchowych dążeń św. Ludwika: pracy misyjnej i kontemplacji, a zarazem największym apostolskim wysiłkiem i przedsięwzięciem, które podjął w swoim życiu. W przeddzień poświęcenia Kalwarii nadeszło polecenie biskupa, uzasadnione rozkazem samego króla, by uroczystość odłożyć na później. Wkrótce potem wzgórze zostało zrównane z ziemią, ponieważ przeciwnicy świętego oskarżyli go fałszywie o budowę twierdzy obronnej na wypadek inwazji angielskiej.

Św. Ludwik przyjął rozkaz w pokorze i mimo wielkiego cierpienia przystał na zniszczenie ukochanego dzieła - "Pan pozwolił, żebym zbudował Kalwarię, a dziś pozwala, by była zniszczona. Niech będzie błogosławione Jego święte Imię. Gdyby to zależało ode mnie,

istniałaby do końca świata, ale skoro to zależy bezpośrednio od Boga, niech się wypełni nie moja, ale Jego święta wola".W późniejszych czasach Kalwaria była wielokrotnie odbudowywana i dziś jest miejscem pielgrzymkowym.

W ciągu całego życia św. Ludwik gorąco pragnął jak najwięcej ludzi nauczyć prawdziwego nabożeństwa do Maryi i zachęcić do modlitwy różańcowej.W samotni św. Eligiusza w La Rochelle powstał jego "Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny" i "Przedziwny sekret różańca świętego" a podczas rekolekcji u jezuitów - arcydzieło literatury mistycznej -"List okólny do Przyjaciół Krzyża".

Zbyt intensywna apostolska praca, wysiłki, posty, pokuty, czuwania, próba otrucia, choroba, operacja i trudne warunki życia wyniszczyły siły Świętego. Umieranie jego było potwierdzeniem całego jego życia, całkowicie poświęconym pracy misyjnej i wypełnionym czystą nadzieją pokładaną w Bożej Opatrzności, bez szukania jakiegokolwiek oparcia w ludziach. Umierał jak misjonarz, który się wypalił w swoim apostolacie, a jako niewolnik miłości, pragnął, by jego serce spoczęło u stóp Maryi. Cały Jej oddany, swoje życie duchowe określił jako dobrowolne uzależnienie od macierzyńskiego pośrednictwa Maryi, aż po szczyty przemienionej miłości. „Z Maryją rzeczy stają się proste. Pokładam w Niej swoją nadzieję, choć świat i piekło są rozwścieczone i za św. Bernardem powiadam: Maryja jest moją największą otuchą, Ona jest jedyną przyczyną mojej nadziei (...) przez Maryję szukam i znajdę Jezusa, zmiażdżę głowę węża i pokonam wszystkich moich nieprzyjaciół i siebie samego na większą chwałę Boga". Według św. Ludwika nabożeństwo do Maryi rozszerza horyzont serca i ducha na autentyczną duchowość, która staje się wewnętrzną drogą dojrzewania i apostolskiego zaangażowania w Kościele. Papież Leon XIII beatyfikował go w 1888 roku, a kanonizował w roku 1947 Papież Pius XII.